



HANNA MAMZER

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
Wydział Nauk Społecznych

## Przyroda groźna? Biofobia jako usprawiedliwienie konieczności polowań

Ponowoczesna rzeczywistość społeczna jest silnie kształtowana za pośrednictwem mediów masowych i przy wykorzystaniu coraz bardziej wyrafinowanych technik manipulacyjnych i perswazyjnych. Oddziaływanie na przeciętnego masowego odbiorcę ma znaczący sens strategiczny – jest bowiem nie tylko narzędziem popularyzowania idei, ale też narzędziem wzmacniania i egzekwowania władzy. Prezentowany tekst powstał jako refleksja wynikająca z obserwacji społeczno-politycznego kontekstu polskiej codzienności w roku 2017, a w szczególności ministerialnych rozporządzeń zmierzających do systematycznego wykorzystywania środowiska naturalnego w politycznych grach o interesy konkretnych grup<sup>1</sup>. Komentatorzy zagraniczni, obserwując z dystansu, dostrzegają to, czego w rodzimym kontekście kulturowym nie widać w całości – środowisko naturalne i manipulacje nim, podobnie jak kwestie związane z innymi aspektami kontrolowania biologii człowieka (aborcja, eutanazja), są jedynie pretekstami do prowadzenia politycznej walki o dominację władzy. Dla krytycznych obserwatorów naszej rzeczywistości nie jest konieczne nazywanie niektórych zjawisk, instytucji czy sprawców, są to bowiem kwestie powszechnie zrozumiałe, stąd w niniejszym tekście w wielu miejscach pojawiają się sformułowania niewskazujące bezpośrednio na autora konkretnych działań. Brak etykiet pozwala skoncentrować się na samym problemie, który tu podejmuję, a iden-

<sup>1</sup> Por. <http://www.bbc.com/news/av/world-europe-41031299/will-fairy-tale-biaowiewa-forest-survive-poland-s-fight-with-the-eu> [data dostępu: 30.08.2017].

tyfikacje i tak są oczywiste. A chcę tu rozważyć coraz powszechniej stosowaną technikę manipulacyjną, opartą na generowaniu poczucia zagrożenia po to, by uzyskać przychyłność wobec planowanych działań nadawcy komunikatu. Interesującą mnie egzemplifikacją będzie generowanie lęku przed przyrodą, który określam mianem biofobii, po to, by uzasadnić potrzeby uprawiania łowiectwa<sup>2</sup>. Ta taktyka może służyć także innym politycznym celom, na przykład pozyskiwaniu nowych grup wyborców.

Wiedza o biologicznym otoczeniu człowieka jest w dużym stopniu wykorzystywana w oddziaływaniach politycznych, w których służy generowaniu lęków o irracjonalnym, społecznym charakterze, ale pozwalających na sankcjonowanie pewnych działań prawnych, przekładających się na modyfikowanie środowiska naturalnego (ale społeczno-kulturowego także). Nie jest to nowa strategia. Foucaultowska koncepcja wiedzy – władzy ukazuje wiedzę jako narzędzie, które, sprawnie wykorzystane, pozwala panować nad ludźmi niemającymi dostępu do wiedzy. Dzięki wiedzy na temat zagrożeń wynikających ze środowiska naturalnego czy tylko dotyczącej jego specyfiki można kreować reakcje społeczne przybierające postać akceptacji lub odrzucenia projektów działań. Już samo sformułowanie „zagrożenia wynikające z oddziaływania środowiska naturalnego” nosi znamiona oksymoronu opartego na wewnętrznej aporii: środowisko naturalne nie może, *de facto*, stanowić siły niszczącej – umożliwia bowiem, jak sama nazwa wskazuje, życie, formowanie i funkcjonowanie gatunku. O ile nawet prowadzi do selekcji naturalnej, o tyle w konsekwencji, pozwala gatunkowi na przetrwanie i trwanie w dobrej formie. W przypadku człowieka mamy do czynienia z wielowiekowymi próbami oddzielania natury od kultury, wręcz przeciwstawiania ich sobie i tworzenia sporów na temat wyższości jednej nad drugą – podczas gdy kulturę należy traktować jako przedłużenie natury człowieka<sup>3</sup>. Kultura wynika bezpośrednio z gatunkowych predyspozycji człowieka i jednoznacznie stanowi sposób przystosowania się do życia w określonym środowisku: poprzez kształtowanie tego środowiska. Próby oddzielenia świata natury od świata kultury doprowadziły do dzisiejszego stanu, w którym człowiek obawia się swojego naturalnego środowiska, a ta obawa bywa instrumentalnie wykorzystywana do realizacji rozmaitych celów o partykularnym charakterze. Cywilizowany świat zakłada kontrolę nad całym ludzkim otoczeniem oraz odsuwanie poza nawias codziennego funkcjonowania, wszystkiego tego, czego kontrolować się nie da. Lęk przed własnym otoczeniem naturalnym wydaje się tak irracjonalny, że uzmysłowienie sobie istnienia tego rodzaju obaw pozwala na pogłębioną refleksję na temat równowagi psychologicznej „człowieka lęku”. Przeciętny przedstawiciel opinii publicznej nie podejmuje jednak takiej refleksji, dzięki

<sup>2</sup> Por. choćby: <http://zielonagora.wyborcza.pl/zielonagora/7,35182,22256487,odstrzal-dzikow-parkach-narodowych-czy-u-nas-potrzebny.html> [data dostępu: 23.08.2017].

<sup>3</sup> R. BRAIDOTTI: *Po człowieku*. Tłum. J. BEDNAREK, A. KOWALCZYK. Warszawa 2004.

czemu staje się klientem nabywającym wszelkiego rodzaju produkty chroniące przed „zgubnym wpływem” ptaków, ssaków, owadów i ryb. Od najdawniejszych w zasadzie czasów mechanizm ten był wykorzystywany do utrzymywania społeczności „w ryzach” – dostęp do wiedzy, którym dysponowali szamani, kapłani i inne wyróżnione społecznie osoby, pozwalał na dyktowanie innym, jak powinni się zachowywać. Socjologia religii wskazuje, że religia służyła właśnie takiemu sankcjonowaniu porządków społecznych. Jednym z narzędzi jest i było wykorzystanie dostępu do wiedzy niedostępnej innym.

Zastosowanie identycznego mechanizmu kreowania nastrojów opinii publicznej można zaobserwować w odniesieniu do powszechnie promowanych za pośrednictwem mediów informacji związanych z różnego rodzaju zagrożeniami wynikającymi z osadzenia człowieka w jego otoczeniu biologicznym. Nadawcy tych komunikatów formułują swoje przekazy w celu uzyskania od opinii publicznej akceptacji ich działań lub stworzenia popytu na określone produkty czy usługi – by to osiągnąć, kreują poczucie zagrożenia ze strony przyrody<sup>4</sup>.

Budowanie lęku wobec środowiska naturalnego stoi w jawnej sprzeczności ze zjawiskiem opisanym przez Edwarda O. Wilsona<sup>5</sup>, który wprowadził do humanistyki i nauk społecznych termin biofilia, w zasadzie ukuty przez Ericha Fromma, a oznaczający naturalną ludzką skłonność do kontaktowania się z przyrodą i do utrzymywania związków z nią, co ma być zachowaniem adaptacyjnym, ułatwiającym czy wręcz umożliwiającym funkcjonowanie człowieka. Według Wilsona, kontakt z naturą jest człowiekowi niezbędny do tego, żeby normalnie funkcjonować także psychicznie. Zainteresowanie badacza fenomenem biofilii wyniknęło z jego dążenia do stworzenia podstaw takich relacji człowieka z otoczeniem przyrodniczym, które promowałyby to drugie, konieczność jego istnienia, świadomość wyczerpywania zasobów i niezbędne dbanie o nie. Dziś mówimy w tym kontekście o zrównoważonym rozwoju. Koncepcja biofilii uzasadniona została przez Wilsona argumentami naukowymi, jednak wynikała bezpośrednio z jego subiektywnego, aksjologicznego nastawienia wobec dbałości o środowisko przyrodnicze. Jeśli tę hipotezę przyjąć za prawdziwą, widzimy dokładnie, że wiedza przyrodniczo-ekologiczna może stanowić podstawę działań w kierunku propagowania tak biofilii, jak i biofobii. Mając świadomość działania tego rodzaju mechanizmów, warto się więc zastanowić na tym, co obecnie jest promowane w publicznym dyskursie opisującym relację człowieka z przyrodą oraz dlaczego właśnie takie treści są promowane. Wydaje się, że stymulowanie lęku przed środowiskiem naturalnym jest sprzeczne z podstawowymi potrzebami człowieka: oto bowiem znajdujemy się w schizofrenicznym zderzeniu sprzecznych dążeń. Z jednej strony człowiek jako gatunek odczuwa potrzebę biofilii, a z drugiej – dzięki różnym działaniom o charakterze medialno-pro-

<sup>4</sup> Por. [https://www.youtube.com/watch?v=ic3\\_d4mSRgc](https://www.youtube.com/watch?v=ic3_d4mSRgc) [data dostępu: 23.08.2017].

<sup>5</sup> E.O. WILSON: *Biophilia. The human Bond with other species*. Harvard University Press 1986.

pagandowo-edukacyjnym ta potrzeba jest tłumiona i zastępowana poprzez reakcję skrajnie przeciwstawną, przyjmującą postać biofobii. Czemu ma to służyć?

Problem wyjaśnia Michel Foucault uznawany za twórcę dwóch powiązanych ze sobą ściśle terminów – biowładza i biopolityka. Biopolityka oznaczać ma świadome wykorzystanie biowładzy (wiedzy na temat biologii, w tym i ekologii, szczególnie człowieka) dla realizowania konkretnych celów, a przede wszystkim zarządzania populacjami ludzkimi<sup>6</sup>. Biopolityka obejmuje zatem specyficzny rodzaj relacji pomiędzy polityką, rozstrzygnięciami prawnymi, stosunkami ekonomicznymi i podbudową aksjologiczno-filozoficzną. Sama biopolityka ma służyć rozstrzygnięciu kwestii spornych i etycznie dyskusyjnych, ale w końcowym efekcie jest po prostu narzędziem zarządzania i formą sprawowania władzy nad sposobem życia nie tylko grup społecznych, lecz także jednostki. Biopolityka bywa interpretowana jako „biologia polityki” (zmierzająca ku analizom biologicznych aspektów polityki i osób w niej uczestniczących) lub też jako „polityka biologii” (kierująca się ku reżyserii biologicznych aspektów ludzkiej populacji).

W analizowanym zjawisku widoczne jest ścieranie się dwóch tendencji o skrajnych wymiarach. Na jednym krańcu mieści się prezentowanie przyrody jako zagrożenia, na drugim – jako pożądanego obiektu. Przyroda w formie pożądanej jest przedstawiana w sposób strywalizowany, skłaniający się do przerysowywania zachowań neotenicznych i wyglądu młodocianego. Druga postać tej pożądanej przyrody, to ta opanowana, okiełznana (kwiatki w doniczce, ptaszek w klatce albo piesek na smyczy). W formie niebezpiecznej przyroda prezentowana jest jako siła niosąca najróżniejsze formy zagrożenia, nieokiełznaną ekspresję i dominację, także realizowaną w formach podstępnych (począwszy od groźnych wilków, które „grasują” w lasach, przez ptasią grypę i afrykański pomór świń, do pneumokoków zagrażających życiu dzieci oraz celulitu zagrażającemu szczęściu i równowadze psychicznej dbających o swoją atrakcyjność ludzi). W reklamach siła przyrody również jest czasem demonizowana – doskonały przykład stanowi tu spot prezentujący urządzenia sprząające firmy Karcher. Film reklamowy opatrzony jest sloganem „Odkryj swój dom na nowo”, a widzimy w nim rozbitka na bezludnej wyspie, który znajduje na brzegu morza pudło z urządzeniem myjącym wodą pod ciśnieniem. Pozwala ono rozbitkowi pozbyć się rozlicznych mchów i porostów, słowem usunąć naturalną, ekspansywną roślinność i odkryć, że zdominowała ona przepiękną willę, która po oczyszczeniu stanie się domem nieszczęśliwego dotąd bohatera<sup>7</sup>. Narracja tej reklamy jest ilustracją dla prezentowanego powyżej wywodu: przyroda jest tak nieokiełznana, że może zdominować całe życie człowieka, unieszczęśliwiając go. Jedynie przywrócenie kontroli nad nią da człowiekowi szczęście.

<sup>6</sup> L. ZACHER: *Biowładza i biopolityka (refleksje, przykłady, predykcje)*. W: *Wiedza – władza*. Red. J. SZYMZYK, M. ZEMŁO, A. JABŁOŃSKI. Lublin 2009, s. 95.

<sup>7</sup> Por. <https://www.youtube.com/watch?v=IH9HpdOaTWE> [data dostępu: 21.08.2017].

W podejmowanym w tym tekście wątku nie chodzi tylko i wyłącznie o posiadanie wiedzy na tematy związane ze środowiskiem naturalnym. W zasadzie chodzi nawet bardziej o możliwość (poprzez media masowe) demonstrowania **wrażenia** posiadania wiedzy na dany temat i wynikających z tego konsekwencji. Niebagatelną rolę pełni więc w biopolityce dostęp do środków masowego przekazu. Przykładem procedury, której realizowanie jest uzasadniane poprzez prowadzenie odpowiedniego dyskursu publicznego, jest praktyka polowań na zwierzęta. Potrzebę polowań uzasadnia się na wiele różnych sposobów<sup>8</sup>, jednak wszystkie one wpisują się w ramy tego samego mechanizmu manipulacyjnego<sup>9</sup>. Polega on na wzmacnianiu poczucia zagrożenia poprzez prezentowanie odpowiednich informacji przy użyciu mediów masowych. Jak pokazał doskonały, niezamierzony eksperyment Orsona Wellesa w 1938 roku w Nowym Jorku („The War of The Worlds”), informacje na temat domniemanej inwazji Marsjan na miasto, rozpropagowane przez radio (jako medium w tamtym okresie dominujące pod względem popularności i dostępności), wywołały masową histerię wynikającą z poczucia zagrożenia. Ten nieplanowany eksperyment pokazał dobitnie, jak można w prosty sposób formować społeczne zachowania ludzi, uruchamiając konformizm i mechanizmy psychologii tłumu. Przykładów takich działań, o mniej lub bardziej drastycznym charakterze, znaleźć można niemało – na-

---

<sup>8</sup> Por.: Z. KRUCZYŃSKI: *Farba znaczy krew*. Gdańsk 2008; D. RANCEW-SIKORA: *Sens polowania*. Warszawa 2009. Pośród różnego rodzaju uzasadnień konieczności polowań ich zwolennicy podają argument niezbędnej selekcji populacji zwierząt, szczególnie roślinożernych. Peter Wohlleben przytacza w tym kontekście wątek, na który nigdy wcześniej się nie natknęłam. Otóż twierdzi on, że planowa gospodarka leśna skoncentrowana na uprawach drzew iglastych pośrednio sprzyja wzrostowi populacji saren i jeleniowatych: „Zrąb zupełny to najbrutalniejsza forma pozyskiwania tego surowca [drewna – przyp. H.M.], a zarazem szczęśliwe zrzucenie losu dla roślinożerców. Znika dolegliwy cień koron drzew, a trawy i rośliny mogą przejąć rządy. Dostają ponadto solidną dawkę nawozu – jaskrawe słońce potrafi tak mocno rozgrzać glebę, że nawet żyjące głęboko w niej grzyby i bakterie osiągają optymalną dla swojego metabolizmu temperaturę i w ciągu kilku lat rozkładają cały humus. Uwalnianych jest przy tym tyle substancji odżywczych, że wschodzące rośliny nie są w stanie ich wchłoniąć. Rosną szybko i są pełne cukrów – to pyszne kąski dla saren. W takim terenie nie muszą daleko wędrować [...]. W podobnych warunkach populacje roślinożerców dosłownie eksplodują, ponieważ – jak u wszystkich gatunków – dostatek pożywienia natychmiast wpływa na ich reprodukcję. [...] Silnym impulsem do wzrostu liczebności dzikich zwierząt były zwłaszcza gwałtowne orkany w roku 1990 (Vivian i Wiebke) oraz 2007 (Cyryl), które kosiły całe lasy. Wśród drzew ginęły przede wszystkim świerki, ale również sosny i dąglejze, bo hodowane na plantacjach zaczynały się przewracać już przy wietrze wiejącym z prędkością stu kilometrów na godzinę. [...] Hodowla lasu iglastego wspiera zatem pośrednio sarny”. P. WOHLLEBEN: *Nieznane więzi natury*. Tłum. E. KOCHANOWSKA. Kraków 2017, s. 64–65.

<sup>9</sup> Nie zajmuję się w tym tekście kwestiami biologiczno-ekologicznych mechanizmów regulacji liczebności populacji. Wątek wykorzystania wiedzy ekologicznej do zarządzania populacjami ludzi traktuję jako technikę manipulacyjną służącą realizowaniu partykularnych interesów grup nacisku.

wet w ostatnim stuleciu<sup>10</sup>. Mechanizm jest zawsze ten sam: zwiększenie poczucia niepewności i zagrożenia uruchamia w ludziach chęć obrony i potrzebę zapewnienia jej sobie, co podnosi poziom akceptacji dla takich propozycji i działań (w tym politycznych), które obejmują radykalne akty<sup>11</sup>. Podkreślić warto, że tak realizowane działania odnoszą się do najbardziej podstawowych potrzeb (nie tylko człowieka) związanych z poczuciem bezpieczeństwa. W sposób naturalny poczucie zagrożenia wyzwała (nie tylko u człowieka) chęć obrony i zmiana nastawienia do proponowanych potencjalnie skutecznych rozwiązań. Naturalna reakcja na pojawiające się zagrożenie to przejście nad nim kontroli albo przez zdobycie możliwości unikania tego zagrożenia (ucieczka), albo przez proaktywne, nawet oparte na agresji wyjście mu naprzeciw (atak)<sup>12</sup>. W tym sensie widoczna jest tutaj znajomość innych biologiczno-psychologicznych mechanizmów funkcjonowania, nie tylko człowieka, lecz także innych zwierząt (szczególnie) społecznych.

Jakkolwiek potrzebę i sens polowań można na wiele sposobów próbować uzasadniać, to ich prawdziwy sens obnaża ich „słabsze” rodzeństwo – wędkarstwo. Traktowane powszechnie jako mniej groźna, a co za tym idzie mająca większe społeczne przyzwolenie pasja, obejmuje ono w profesjonalnym wymiarze łapanie ryb i ich wypuszczanie do wody. Wskazuje to na jedyną motywację, jaka przyświeca wędkarzom – przyjemność. Wynikać ona może zapewne z wielu aspektów wędkarstwa, pokazuje jednak, że nie mówimy tutaj o żadnej potrzebie selekcji, regulacji pogłowia czy liczebności populacji. Jak pisze Charles Foster: „Człowiek, który nigdy w życiu nie przejechałby świadomie królika swoim bmw, z radością wyciąga makrele z jeziora (a jest to dla nich równie szokująca podróż co dla człowieka bycie wystrzelonym na Jowisza) i szczerzy zęby do obiektywu, kiedy one wierzgają na pokładzie, dusząc się na śmierć. Ten sam człowiek, bez mrugnęcia okiem wbija haczyk w ciało żywej rybki i pozawala jej trzepotać się spazmatycznie, aby w ten sposób złapać większą rybę. Jako gatunek odznaczamy się całkowitym brakiem wyobraźni i empatii w odniesieniu do ryb”<sup>13</sup>.

<sup>10</sup> Eksperyment został niejako powtórzony w Gruzji w 2010 roku. [https://www.youtube.com/watch?v=0M80zRa\\_hnI](https://www.youtube.com/watch?v=0M80zRa_hnI) [data dostępu: 30.08.2017].

<sup>11</sup> Jednym z bardziej naocznych przykładów ostatnich lat jest propozycja prezydenta USA Georga Busha, aby wybudować mur biegnący wzdłuż granicy USA i Meksyku. Podnoszenie poczucia zagrożenia Amerykanów, poprzez umiejętne sterowanie informacjami na temat liczby migrantów z Meksyku, podniosło poziom akceptacji społecznej dla planowanego przedsięwzięcia. Najbardziej kuriozalnym przykładem tego rodzaju działań jest zapoczątkowane przez Georga Busha, a obecnie kontynuowane przez Donalda Trampa, propagowanie niechęci wobec migrantów w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Dla kraju, który swoją tożsamość opiera na migrantach, tworzenie niechęci wobec przybyszów stanowi zaprzeczenie idei tego państwa.

<sup>12</sup> Por. Konrada Lorenza określenie „dystans krytyczny”. K. LORENZ: *Tak zwane zło*. Tłum. A.D. TAUSZYŃSKA. Warszawa 1972.

<sup>13</sup> Ch. FOSTER: *Jak zwierzę. Intymne zbliżenia z naturą*. Tłum. J. KONIECZNY. Poznań 2017.

Biofobia ma pozwalać na promowanie polowań i ich akceptację przez szeroko rozumiane społeczeństwo. W Polsce, idąc za trendami przychodzącymi z krajów uważanych za cywilizacyjnie bardziej rozwinięte (a więc zachodu Europy), nasila się fala sprzeciwu wobec polowań na różne gatunki zwierząt<sup>14</sup>. Dotyczy to zarówno gatunków, na które poluje się legalnie, jak i tych objętych ochroną, które próbuje się przekwalifikować na gatunki łowne. Niechęć opinii publicznej obejmuje także traktowanie polowania jako sportu, pasji czy formy spędzania wolnego czasu, ponieważ oznacza ono zabijanie. Stanowi to poważne wyzwanie wizerunkowe dla Polskiego Związku Łowieckiego<sup>15</sup>. Protesty związane z niechęcią wobec polowań wynikają bezsprzecznie z podnoszenia się poziomu rozwoju cywilizacyjnego polskiego społeczeństwa i kształtowania opinii publicznej przez edukację, zarówno formalną, jak i nieformalną. Związane są także z niezgodą na stosowane techniki zarządzania populacjami zwierząt. W powszechnym dyskursie publicznym dotyczącym tych kwestii w ogóle nie są poruszane zagadnienia związane z prewencją „nadmiernego”<sup>16</sup> rozrodu poszczególnych populacji. Podejmuje się działania dopiero jako reakcję na ten „nadmierny” rozród, inwazyjność czy innego rodzaju szkodliwość, podczas gdy klucz do sukcesu leży w prewencji zagrożeń, a nie w likwidacji zagrożeń już powstałych. Trzeba też dodać, że w pewnej mierze wśród przeciwników polowania istnieje świadomość tego, że są one narzędziem gry politycznej i manipulacji.

Narastające polemiki wokół polowań mają więc silny związek ze sposobami reprezentowania świata przyrody, tak w humanistyce, jak i w praktyce kreowania opinii publicznej. Niezaprzeczalnie poziom akceptacji dla polowań związany jest z codziennym funkcjonowaniem ludzi, był on znacząco wyższy w społeczeństwach tradycyjnych, ale w ponowoczesnych społecznościach maleje. Zakaz prywatnych polowań wprowadzony w 1974 roku w Szwajcarii jest doskonałym odzwierciedleniem tego rodzaju procesu. Co więcej, okazuje się, że można podejmować po pierwsze działania prewencyjne, po drugie działania legislacyjne, po trzecie zaś, że sens ma myślenie wynikające z ekologicznych mechanizmów, w ramach których populacje regulują swoją liczebność samoistnie.

Widoczne także jest to, że promowane nastawienia lękowe wobec otaczającej nas przyrody są elementem pewnego rodzaju retoryki wynikającej z na wskroś

---

<sup>14</sup> Por. choćby protesty aktywistów w Wielkopolsce (Puszcza Zielonka) czy w Birczy: <https://oko.press/grzybiarki-zablokowaly-polowanie-protest-przeciw-ustawie-szyszki-oddajacej-mysliwym-lasy-wylacznosc/> [data dostępu: 30.08.2017]; H. MAMZER: *Opór, nieposłuszeństwo i zaangażowanie obywatelskie*. W: *Obywatel w aspekcie fenomenologicznym*. M. DURZEWSKA, H.A. KRETEK. Racibórz 2016, s. 153–167.

<sup>15</sup> Zob. <https://www.youtube.com/watch?v=zuPGZ0AcVhM> [data dostępu: 30.08.2017].

<sup>16</sup> Termin umieszczam w cudzysłowie, bowiem nadmierność jest tu definiowana z pozycji człowieka i interesów naszego gatunku. Z punktu widzenia ekosystemu sprawa wyglądać może inaczej. Por. eksperyment Calhouna: [http://www.physicsoflife.pl/dict/eksperyment\\_calhouna.html](http://www.physicsoflife.pl/dict/eksperyment_calhouna.html) [data dostępu: 30.08.2017].

antropocentrycznego pojmowania świata, w którym człowiek ocenia „szkody”, „szkodliwość” i „stopień szkodliwości”<sup>17</sup>, a także definiuje to, co jest „pożądane” i „zbędne”<sup>18</sup>.

Kreowanie poczucia zagrożenia poprzez nadmierną (?) aktywność sił naturalnych interpretować należy jako podnoszenie poczucia niepewności, nieprzewidywalności i osłabiania poczucia bezpieczeństwa ontologicznego. Jak pisał Anthony Giddens<sup>19</sup>, poczucie bezpieczeństwa ontologicznego jest jedną z podstawowych potrzeb człowieka, pozwalającą na normalne codzienne funkcjonowanie bez refleksowania się nad jego sensem. Wynika ona także z przynależności człowieka do świata przyrody – wykazał to Abraham Maslow<sup>20</sup> w swojej koncepcji potrzeb, umieszczając poczucie bezpieczeństwa niemal na dole piramidy jako jedną z tych potrzeb, które warunkują sprawne społeczne funkcjonowanie i podejmowanie prób zaspakajania potrzeb wyższego rzędu. W koncepcjach współczesnych humanistów pojęcie zagrożenia czy przeciwnie – bezpieczeństwa, zajmuje znaczące miejsce. Hierarchia potrzeb Maslowa, która stała się inspiracją dla strasznych eksperymentów Harry’ego Harlowa<sup>21</sup>, a która jest też powiązana z teorią przywiązania Johna Bowlby’ego<sup>22</sup>, była kamieniem milowym w rozwoju myślenia o człowieku.

Rozpropagowana przez Anthony Giddensa<sup>23</sup> koncepcja poczucia bezpieczeństwa ontologicznego zasadza się na założeniach sformułowanych przez Donalda Winnicota<sup>24</sup> i Erika Eriksona<sup>25</sup>, zgodnie z którymi człowiek do sprawnego funkcjonowania potrzebuje zniesienia lęków egzystencjalnych, zaprzestania martwienia się o to, „czy jutro będzie”. Nie **jakie** będzie, ale **czy** będzie. Lęki te są znoszone/niwelowane przez poczucie trwania i porządek zdarzeń, przewidywalność, sekwencyjność oraz rytualizacje zachowań i zjawisk, w tym również zdarzeń

<sup>17</sup> Przykładem niech będzie opinia miłośniczki psów: „Ocalasz myszy? Po co? To szkodniki i wszędzie ich pełno”.

<sup>18</sup> W. KYMLICKA, S. DONALDSON: *Zoopolis. A Political Theory of Animal Rights*. Oxford University Press 2011.

<sup>19</sup> Por.: A. GIDDENS: *Nowoczesność i tożsamość*. Tłum. A. SZULŻYCKA. Warszawa 2002; IDEM: *Stanowienie społeczeństwa*. Tłum. S. AMSTERDAMSKI. Poznań 2003; IDEM: *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych*. Tłum. A. SZULŻYCKA. Warszawa 2006; H. MAMZER: *Poczucie bezpieczeństwa ontologicznego. Uwarunkowania społeczno-kulturowe*. Poznań 2008; EADEM: *Ontological security: socio-cultural context*. W: *Civilisation and Fear: Anxiety and the Writing of the Subject*. Ed. W. KALAGA. Cambridge University Press 2012.

<sup>20</sup> A. MASLOW: *Motywacja i osobowość*. Tłum. J. RADZICKI. Warszawa 1990.

<sup>21</sup> H.F. HARLOW, R.R. ZIMMERMANN: *Affectional Response in the Infant Monkey*. „Science” 1959, Vol. 130, No. 3373.

<sup>22</sup> J. BOWLBY: *Attachment and loss*. Basic Books 1969.

<sup>23</sup> Por.: A. GIDDENS: *Nowoczesność i tożsamość...*; IDEM: *Stanowienie społeczeństwa...*

<sup>24</sup> D.W. WINNICOT: *Dom jest punktem wyjścia. Eseje psychoanalityczne*. Tłum. A. CZOWNIK-KA. Gdańsk 2011.

<sup>25</sup> E.H. ERIKSON: *Dzieciństwo i społeczeństwo*. Poznań 1994; IDEM: *Tożsamość a cykl życia*. Tłum. P. HEJMEJ. Poznań 2004.



wykraczających poza obszar bezpośredniego doświadczenia jednostki. W tradycyjnych społeczeństwach poczucie bezpieczeństwa ontologicznego lokowane było na zewnątrz w przewidywalności świata (np. zjawisk przyrodniczych) i zachowań innych ludzi. To jednak, co możliwe w społeczeństwach tradycyjnych, w ponowoczesnych – już nie. Dzisiaj poczucie bezpieczeństwa lokowane jest przez podmiot w nim samym, w jego własnych kompetencjach i świadomości tego, że pozwolą one rozwiązać wszelkie problemy, niezależnie od zmieniającego się kontekstu podejmowania działań.

Nieodżałowany Zygmunt Bauman pisał o płynnym lęku, o poczuciu niepewności towarzyszącym człowiekowi żyjącemu w czasie tzw. płynnej nowoczesności. Katalog lęków współczesnego człowieka jest tu szeroki – związane są one z niepewną sytuacją ekonomiczną, nietrwałością więzów międzyludzkich i instytucji społecznych czy fobiami kreowanymi przez środki masowego przekazu i polityków. Bauman przedstawia możliwe lęki dręczące człowieka ponowoczesności. Próbuje wskazać ich przyczyny i skutki. Zastanawia się, czy i jak można sobie z nimi radzić.

Jeszcze wcześniej w kontekście ryzyka pisał o lęku Ulrich Beck<sup>26</sup>, który w *Społeczeństwie ryzyka* sformułował tezę, że skala globalnych zagrożeń w społeczeństwie ryzyka lat 80. to idylla w porównaniu ze współczesnością – ryzyka mają dzisiaj niszczyielską siłę porównywalną z wojnami, obejmują swoim zasięgiem wszelkie obszary życia. Nowym zjawiskiem w społeczeństwie światowego ryzyka jest inscenizowanie ryzyka, wykorzystywanie go do celów politycznych. W rezultacie nieodłącznie towarzyszy nam strach. Potrzeba bezpieczeństwa wypiera wartości takie jak wolność i równość. Ulrich Beck wskazuje jednak również źródło nadziei: antycypacja katastrof zasadniczo zmienia globalną politykę. Tworzy nową świadomość możliwości sprawowania władzy, wyjaśniania i kształtowania sytuacji przez „kosmopolityczną Realpolitik”. Ulricha Becka myślenie o ryzyku wprowadziło ten wątek do nauk społecznych na dobre i pozwoliło analizować zachowania ludzi, właśnie opierając się na odczuwaniu tej pierwotnej emocji.

Znaleźć można także wiele innych koncepcji podkreślających lęki współczesnych ludzi<sup>27</sup>. Pamiętać jednak należy, że lęk i strach pełnią istotną biologiczną funkcję naturalną: chronią przed urazami i śmiercią, uruchamiając instynkt samozachowawczy. Rozpatrywać je należy w przynajmniej trzech warstwach: fizjologicznej, emocjonalnej i racjonalnej. Lęk towarzyszy nam więc jako jedna z emocji tzw. pierwotnych, za których uruchamianie odpowiadają ośrodki mózgowo należące do „starych” ewolucyjnie struktur centralnego układu nerwowego. Lęk powoduje reakcje ucieczki, wycofania, unikania bodźca awersyjnego, który oceniany jest jako szkodliwy. O tym, że lęk stanowi doskonałe narzędzie manipulacyjne, donosił już w średniowieczu Nicollo Machiavelli. Wykorzystywali

<sup>26</sup> U. BECK: *Społeczeństwo ryzyka*. Tłum. S. CIEŚLA. Warszawa 2002.

<sup>27</sup> H. MAMZER: *Ontological security: socio-cultural context*. W: *Civilisation and Fear...*

to skrzętnie wszelkiego rodzaju „pomazańcy boży”, deklarując posiadanie tajemnych mocy i informacji, które mogą zostać wykorzystane tak w „dobrych”, jak i w „złych” celach. Dzisiaj lęk bywa wykorzystywany w popularnych technikach manipulacyjnych, takich jak szantaż czy procedura scenariusza<sup>28</sup>: „Interesowało ich [psychologów empirycznych – przyp. H.M.], w jaki sposób lek indukowany przez te komunikaty, wpływa na zmiany postaw osób, do których komunikaty te docierają. W badaniach tych odkryto szereg interesujących prawidłowości dotyczących mechanizmów zmian postaw. [...] Już pół wieku temu Janis i Feshbach (1953) przeprowadzili eksperyment, w którym zmienną zależną było zachowanie ludzi. Eksperyment rozpoczął się od niepokoienia badanych informacjami o tym, że infekcje uzębienia mogą przenosić się na inne części organizmu: oczy, serce i stawy. Informacjom takim towarzyszyły sugestywne, odrażające przeźrocza pokazujące popsute zęby. [...] Okazało się, że w ciągu tygodnia od zapoznania się z treścią komunikatu najczęściej wizytę w gabinecie dentystycznym składali ci, których przestraszano w średnim stopniu”<sup>29</sup>. To jeden z licznych przykładów badań nad wpływem lęku (co ważne: o podłożu biologicznym) na postawy ludzi. Mając świadomość, że można tym narzędziem kreować stosunek opinii publicznej do nadawcy i treści komunikatu, trudno nie uznać, że mamy do czynienia z zarządzaniem strachem przyjmującym postać ekspozycji realnych zagrożeń, które są źródłem strachu (np. publiczne egzekucje). Naturalna reakcja na lęk/strach to kontrolowanie źródła tego uczucia (np. poprzez unikanie lub atak) lokowane na zewnątrz.

Podnoszenie poczucia niepewności i zagrożenia ze strony dominującej natury, traktować należy jako próby przejęcia kontroli nad obywatelami poprzez generowanie poczucia lęku. Jest to efektywna technika manipulacyjna, skutkująca wzrostem przychylności opinii publicznej dla działań na rzecz zapewnienia spokoju, w tym działań zbrojnych. Za takowe w zasadzie należy uznać polowania i wszelką aktywność łowiecką. Co więcej, nie zawsze musi chodzić o realne zagrożenie, wystarczy je zarysować jako potencjalnie pojawiającą się opcję – tak ma się rzecz w przypadku propozycji legalizacji polowań na szakala złocistego w Polsce<sup>30</sup>.

Subiektywnie oceniając, budowanie fobii wobec natury jest dość silnie widoczne w kulturowych przekazach obecnych w dzisiejszej rzeczywistości społecznej Polski. Pomijam medialne sensacyjne doniesienia o dzikach, sarnach i danielach wchodzących do miast. Pojawia się też wątek wilczy w tych doniesieniach i ten jest szczególnie ciekawy. Nie tylko dlatego, że wilki są zwierzętami objętymi w Polsce ścisłą ochroną gatunkową, ale także dlatego, że są często

<sup>28</sup> D. DOLIŃSKI: *Psychologia wpływu społecznego*. Wrocław 2000; IDEM: *Techniki wpływu społecznego*. Warszawa 2005.

<sup>29</sup> D. DOLIŃSKI: *Techniki wpływu społecznego...*, s. 81–82.

<sup>30</sup> Zob. <https://oko.press/szakal-tez-odstrzalu-ministerstwo-srodowiska-chce-poznac-biologie-tego-gatunku-nowy-pomysl-resortu-szyszki/> [data dostępu: 30.08.2017].

obecne w popkulturowych przekazach, w których ich wizerunek prezentowany jest zawsze jednoznacznie negatywnie na wszystkich poziomach rozwojowych odbiorców (wilk z bajki o Czerwonym Kapturku, wilkołaki w horrorach, ale też w sztuce tzw. wysokiej, na przykład w polskim malarstwie XIX i XX wieku (warto porównać obrazy Alfreda Wierusz-Kowalskiego, Wiktora Koreckiego, Jerzego Kossaka)<sup>31</sup>. Ten negatywny obraz wilka podtrzymywany jest przez doniesienia medialne o specyficznej stylistyce językowej wskazującej na zagrożenie (wataha poluje, wilk atakuje, grasują watahy). Nasilenie tego rodzaju przekazów ewidentnie służy jakimś celom. Jakim?

## Konkluzja

Jako konkluzję tego tekstu proponuję przyjęcie hipotezy – w świetle zaprezentowanej analizy można powiedzieć, że psychologiczny i społeczny przymus kontrolowania przyrody wynika z lęków osadzonych w osobowości człowieka. Można zaryzykować tezę, że pewne typy osobowości doświadczają trudności w akceptowaniu nieprzewidywalności świata przyrodniczego, podczas kiedy inne są w stanie się z tą nieprzewidywalnością stosunkowo łatwo pogodzić (choć w zasadzie, ogólnie rzecz ujmując, przyroda jest dość przewidywalna i kierują nią mechanizmy, które są łatwe do przewidzenia). Te lęki przed nieprzewidywalnością, a co za tym idzie – przed zagrożeniami ze świata przyrodniczego, mogą być wzmacniane przez przekazy kształtowane kulturowo. Oznacza to, że życie w bliskości z naturą i akceptacja „zagrożeń” mających swe źródło w świecie przyrodniczym, mogą być powiązane z wysokim poczuciem pewności siebie, a co za tym idzie bezpieczeństwa ontologicznego lokowanego w jednostce. Sugerowałoby to, że istnieją pomiędzy ludźmi takie różnice charakterologiczne, które warunkują podejście do przyrody. U osób nastawionych lękowo pojawiać się będzie dążenie do zapanowania nad przyrodą, do jej kontrolowania. U osób tolerujących „chaos” naturalnego świata widać będzie akceptację dla tego świata, z możliwością traktowania go w kategoriach „partnerskich”.

Wzmacnianie lęków przed przyrodą, może być traktowane jako technika manipulacyjna, zmierzająca do tego, by eskalować poczucie niepewności. Jego nasilenie frustrować będzie jedną z podstawowych potrzeb człowieka – potrzebę bezpieczeństwa. Łatwo przewidzieć, że ludzie czujący się niepewnie, odczuwający zagrożenie, będą się chcieli tych niekomfortowych odczuć pozbyć. Dlatego będą wykazywali większą akceptację dla działań różnego rodzaju organów

---

<sup>31</sup> *Wilki i ludzie. Małe kompendium wilkologii*. Red. D. WĘŻOWICZ-ZIÓŁKOWSKA, E. WIECZORKOWSKA, przy współpracy K. JAGLARZ. Katowice 2014.

i instytucji, które będą zapewniały, że prezentują drogę do podniesienia poczucia bezpieczeństwa. Wtedy instytucje te w łatwiejszy sposób zyskają przychylność szerokiej opinii publicznej dla swoich działań.

Ten schemat socjotechniczny dostrzegam w następującym mechanizmie: w realiach polskich mamy do czynienia obecnie ze szczególnie intensywnymi działaniami, realizowanymi przy wykorzystaniu mediów masowych, zmierzającymi do kreowania poczucia zagrożenia ze strony naturalnego środowiska przyrodniczego. Stymulowanie lęku powoduje niekomfortowe stany emocjonalne u odbiorców przekazów (lęk, niepokój, poczucie zagrożenia). W takich warunkach proponowane są liczne działania (polowania, wycinka drzew) mające na celu przywrócenie poczucia bezpieczeństwa ludzi. Poziom akceptacji dla tego rodzaju działań rośnie, ponieważ opinia publiczna zaczyna dostrzegać w nich rozwiązanie dla (nieistniejącego) problemu. Innymi słowy – przekonanie odbiorców o tym, że ich życie jest śmiertelnie zagrożone, wyzwoli u tychże odbiorców akceptację dla radykalnych działań zmierzających do obrony tego życia.

Smutna konstatacja wynikająca z zarysowanej tu analizy jest taka, że jako obywatele podlegamy manipulacjom zmierzającym do realizacji celów, o których istnieniu przeciętny obywatel nie wie. Jednym z takich celów może być demonstrowanie przez określone grupy interesu, zakresu posiadanej władzy. Specyficzne sposoby zarządzania środowiskiem naturalnym mogą stanowić narzędzie demonstrowania zakresu wpływu posiadanego przez te grupy. By móc sankcjonować te działania, kreowane jest złożone poczucie zagrożenia i frustracji podstawowych potrzeb bezpieczeństwa (fizycznego) i bezpieczeństwa ontologicznego, co prowadzi do podniesienia poziomu akceptacji dla działań rządu w kierunku opresyjnego traktowania środowiska naturalnego.

Warto uświadomić sobie, że medialne przekazy wzmacniające biofobię stanowią taki właśnie instrument społecznego oddziaływania. Niewiedza w zakresie tego, czym jest, jak działa i czym grozi (lub nie) środowisko przyrodnicze, może służyć argumentacjom zmierzającym do promowania takich działań jak, na przykład polowania. Warto zatem krytycznie oceniać komunikaty o biofobicznym podłożu.

## Abstract

### Scary nature?

#### Biophobia as justification of the necessity of hunting

The feeling of security is one of the basic human needs and its disruption evokes reactions towards re-gaining the state of comfort. In order to get it, humans are willing to accept radical procedures proposed by the government and other groups/institutions of power. In contemporary Polish socio-cultural reality this manipulation method is used to justify the need of hunting which is claimed to be a method of managing threats associated with the natural environment. Clearly this is manipulation serving individual interests of lobbying groups and has nothing to do with sustainable development rules. Creating biophobia with the use of the Foucauldian power- knowledge tool is

contradictory towards biophilia – indicated by E. Wilson as a human need to create bonds with the natural environment.

**Keywords:**

biophilia, biophobia, biopolitics, hunting, manipulation

**Абстракт**

Опасная природа?  
Биофобия как оправдание необходимости охоты

Чувство безопасности является одной из основных потребностей человека, а моделирование чувства боязни приводит к тому, что люди в большей степени одобряют действия, которые должны вернуть им безопасность. В современной социально-культурной ситуации в Польше биофобия, понимаемая как боязнь природы, трактуется как повод для обоснования необходимости охоты. Это манипулятивная деятельность, которая применяется с целью осуществления партикулярных интересов групп нажима и не вытекает из принципов уравновешенного развития. Моделирование биофобии, с использованием знания-силы по М. Фуко, находится в противоречии с биофилией, являющейся, согласно Э. Уилсону, естественной потребностью человека создавать связь с естественной средой.

**Ключевые слова:**

биофобия, биополитика, охота, манипуляция

